

исчезновение поперечной полосатости и ядерную атрофию. Кое — где отмечаются нагромождения гистиоцитарных клеток, особенно вблизи сосудов, вокруг которых разрастает в незначительной степени соединительная ткань, а стенки сосудов клеточно инфильтрованы. Больших размеров сосуды, особенно артерии, обнаруживают утолщение стенок.

**Nowicki L., Zając H. — A case of pseudohypertrophy lipomatosa musculorum in a heifer.**

The authors describe a case of alleged fatty atrophy of the muscles (atrophia musculorum, pseudohypertrophia lipomatosa musculorum) found after slaughter in a 2-year-old heifer. When alive the animal showed no morbid symptoms. After slaughter it was found that a whole section of the muscles of the thigh on the inner and near-central surfaces was changed, over-grown by bands of fatty tissue of varying width, giving the appearance of co-called „white meat”. The most change muscles were the gluteus medius, gracilis, semitendineus and semimembranaceus. On the whole thickness of the spine to the height of the shoulder-blades the muscles had a changed, white appearance. The intercostal muscles were grey, and also partly overgrown by fatty tissue. The neck and shoulder-blade muscles were normal and unchanged. The changes were more or less identically located on either side of the spine.

In the histological picture (haematoxylin and eosin staining, and also staining by Callej's method) the authors observed the orderless dispersion of the bundles of muscle fibres. The muscle fibres were thin, degenerating. The bundles of muscle fibres were fragmentally divided by over-grown fatty tissue, giving the appearance of a network of connective tissue. Within the fibres of the network a few muscles were visible. Single muscle fibres in places showed degeneration of horizontal striation and degeneration of nuclei. Here and there were visible foci of histiocytary cells, especially near small blood-vessels, around which there was a slight growth of connective tissue, and the wall of the vessels was filled with cell secretion. The larger blood-vessels, especially the arteries, had thickened walls.

**Nowicki L., Zając H.: Un cas de pseudohypertrophie lipomateuse musculaire chez une génisse.**

Les auteurs décrivent un cas d'atrophie musculaire pseudohypertrophique — (pseudohypertrophie lipomateuse musculaire) constaté après l'abat d'une génisse de 2 ans. Au cours de la vie l'animal n'avait pas démontré de symptômes morbides. Après l'abattage on constata, que toute la partie des muscles de la cuisse du côté intérieur était changée, entrecoupée de bandes de tissu grasseux et faisait l'impression de viande „blanche”. Les muscles les plus changés étaient: gluteus medius, gracilis, semitendineus et semimembranaceus. Sur toute l'épaisseur du dos, jusqu'à la hauteur de l'épaule, les muscles étaient changés et blancs. Les muscles intercostaux étaient

gris, partiellement entrecoupés de tissu grasseux. Les muscles du cou ainsi que les muscles couvrant l'omoplate n'étaient pas changés. Les changements étaient à peu près identiques des deux côtés de la viande.

Dans l'image histologique (coloration à l'aide d'hématoxyline et éozyne ainsi qu'à l'aide de la méthode de Calleja) on constata une disproportion confuse des fascicules de fibres musculaires. Les fibres musculaires étaient minces, déperissants. Les fascicules des fibres musculaires étaient séparés par le tissu grasseux, excessivement développé, faisant l'impression d'un réseau de tissu conjonctif. Dans les fibres du réseau on voyait des noyaux peu nombreux. Certains fibres musculaires démontraient un dépérissement de la striation transversale et des noyaux. par places on voyait des agglomérations de cellules histocytaires, surtout à proximité des petits vaisseaux, autour desquels le tissu conjonctif était un peu agrandi et la paroi des vaisseaux était imbibée par une infiltration cellulaire. Les vaisseaux plus grands, surtout les artères avaient des parois grossies.

**Nowicki L., Zając H.: Ein Fall von pseudohypertrophia lipomatosa musculorum bei einer Färse.**

Ein Fall von atrophia musculorum pseudohypertrophica s. pseudohypertrophia lipomatosa musculorum wurde nach der Schlachtung bei einer 2 Jahre alten Färse beschrieben. Beim Tier sind keine intravitale krankhaften Symptome beobachtet worden. Nach der Schlachtung wurde festgestellt, dass der ganze Muskelteil des Schenkels sowohl von der inneren wie auch von der mittleren Seite verändert war und zwar mit verschiedenen breiten Streifen des Fettgewebes durchwachsen, was den Eindruck des sog. „weissen Fleisches” machte. Am meisten erschienen folgende Muskeln verändert: gluteus medius, gracilis, semitendineus und semimembranaceus. In der ganzen Rückendicke bis zur Höhe des Schulterblattes waren die Muskeln weiss. Die interkostalen Muskeln grau gefärbt, teilweise auch mit Fettgewebe durchwachsen. Die Halsmuskeln sowie das Schulterblatt deckende Muskeln unverändert. Die Veränderungen waren mehr oder weniger identisch in beiden Seiten des tierischen Körpers lokalisiert.

Histologisch (Färbung mit Hematoxylin und Eosin sowie nach der Methode von Callej) wurde eine ungeordnete Zerstreung der Muskelbündel beobachtet. Die Muskelfasern dünn, atrophisch. Die Muskelbündel durch üppig ausgewachsenes Fettgewebe getrennt. Das Fettgewebe macht den Eindruck eines bindegewebigen Netzes. In den Netzfasern spärlichen Kerne. Einzelne Muskelfasern weisen stellenweise Schwund der Querstreifung und der Kerne auf. Hier und da eine Anhäufung der histiocytären Zellen, besonders nahe der kleinen Gefässe, ringsherum derselben sich gering das Bindegewebe auswächst und die Gefässwand ist mit einer zelligen Infiltration durchtränkt. Grössere Gefässe, besonders die Arterien mit verdickten Wänden.

STANISŁAW SMOLIŃSKI

Katowice

## Uwagi o wągrzycy bydła i tasiemczycy pochodzenia bydłowego u ludzi

Ponieważ w Polsce spożywanie mięsa wołowego surowego, zwłaszcza w postaci tak zwanego tataru, staje się coraz bardziej powszechne, a ilość, chociaż dorywczo rejestrowanych przez służbę zdrowia, przypadków tasiemczycy odbydłowej nie należy do rzadkości, zagadnienie schorzenia tego, a tym samym i zagadnienie wągrzycy bydła nabiera w dobie dzisiejszej znaczenia z punktu widzenia walki i profilaktyki obu tych schorzeń. Walka ta posiada

w obecnym okresie również znaczenie ekonomiczne. Świadczy o tym wzrastająca każdego roku statystyka stwierdzonych przypadków wągrzycy u bydła, jak również coraz częściej stwierdzane przypadki tasiemczycy odbydłowej u ludzi. Przemysł mięsny ponosi znaczne straty materialne na skutek kosztów nieszkodliwiania wołowego mięsa wągrzowego, a częstokroć na skutek niezdatności jego do konsumpcji.

Dane statystyczne za okres 1958—1959, zebrane z wydziałów zdrowia PWRN, większości województw dowodzą, że badanie ludności na nosicielstwo tasiemca nieuzbrojonego posiada charakter sporadyczny i wyrwykowy, aczkolwiek powszechnie mówi się na wsi i w miastach o dość częstych przypadkach tasiemczycy odbydłej. Dlatego też, rejestracji przypadków tego schorzenia dokonuje się tylko w szpitalach, a sporadycznie w WSSEpid. Częstość WSSE popemniają błądy w diagnozowaniu tasiemczycy przez nieokreślenie rodzaju tasiemca i nadają schorzeniu ogólną diagnozę „robaczycy”.

Wynika z tego, że statystyka zebrana z wydziałów zdrowia PWRN poszczególnych województw nie odzwierciedla rzeczywistego stanu schorzenia tego u ludzi. Zebrany materiał świadczy, że schorzenie to występuje na obszarach niektórych województw dość licznie i posiada tendencje do ilościowego narastania.

Dotyczy to głównie województw, na obszarze których spożyte mięsa, a w tym i mięsa wołowego, zwłaszcza w stanie surowym jest dość wysokie. Do tych obszarów zaliczyć możemy Górnośląski Okręg Przemysłowy (GOP), gdzie w okresie 1958—1959 roku zarejestrowano w szpitalach przeszło 1.500 przypadków tasiemczycy odbydłej. Należy przyjąć, że ilość przypadków jest większa, gdyż znaczna część nie rejestrowanych nosicieli tasiemca nieuzbrojonego korzysta z leczenia ambulatoryjnego lub prywatnego, bądź też nie korzysta z usług lekarskich i leczy się sama, zwłaszcza na wsi, przy pomocy różnych ludowych środków leczniczych.

Tasiemczycza odbydła występuje także w niektórych województwach wschodnich, w których dzięki gorszym warunkom higienicznym i zoohigienicznym na wsi istnieją sprzyjające możliwości rozwoju cyklu biologicznego węgry tasiemca nieuzbrojonego. Dużą rolę w zakresie zakażeń człowieka tasiemcem nieuzbrojonym i zarażeń bydła węgrymi na tych obszarach odgrywa brak należytego uświadczenia ludności wsi, a nawet i miast, o chorobach odzwierzęcych w ogólności, a w tym o tasiemczycy odbydłej i węgrycy bydła.

Zainteresowanie tasiemczyczą obok służby zdrowia w woj. katowickim wykazała służba zdrowia woj. białostockiego, a zwłaszcza WSSE. Przeprowadziła ona na szerszą skalę badanie kału ludności wiejskiej, które wykazało, że na ogólną liczbę przebadanych osób, 0,9% jest nosicielem tasiemca. W relacji swojej nadmienienia WSSE, że dane te nie są kompletne, gdyż badania były wyrwykowe.

Przeglądając się statystyce urzędowej węgrycy bydła w kraju za okres lat 1958—1962 stwierdzić możemy, że ilość przypadków tego schorzenia z roku na rok narasta. Dane statystyczne przedstawiają się następująco:

w r. 1958 zarejestr.	5.334	przypadków węgrycy
w r. 1959	5.941	„ „
w r. 1960	6.229	„ „
w r. 1961	7.099	„ „
w r. 1962	9.719	„ „

Chociaż tak znaczny wzrost ilości przypadków węgrycy tłumaczyć możemy corocznym wzrostem ilości bydła poddawanego ubojowi w rzeźniach, to jednak wzrost przypadków węgrycy procentowo jest wyższy od wzrostu sztuk poddanych ubojowi i urzędowemu badaniu.

Obserwacje poczynione w rzeźni Zakładów Mięśnych w Katowicach dowodzą, że u bydła rzeźnego, pochodzącego z obszarów woj. wschodnich, a zwłaszcza woj. białostockiego, lubelskiego, częściowo rzeszowskiego, najczęściej stwierdza się węgrycę.

Przedstawiony stan rzeczy nasuwa słuszny wniosek, aby zagadnienie diagnozowania, rejestracji, walki i profilaktyki tasiemczycy odbydłej u ludzi, jak również profilaktyki i walki z węgrycą bydła należycie opracować na płaszczyźnie współpracy służby zdrowia i służby weterynaryjnej. Jednolity dla całego kraju plan opracowany przez resortowe władze centralne mogłyby ewentualnie obejmować również niektóre choroby odzwierzęce innego rodzaju.

W rezultacie powyższych rozważań nasuwa się pytanie, dlaczego zapadają ludzie na tasiemczycę odbydłą, skoro w całym kraju obowiązuje urzędowe badanie zwierząt rzeźnych przed i po uboju, a mięsa wołowego zakażonego węgrymi nie powinno dopuszczać się w ogóle do obrotu handlowego, lub winno się poddawać je właściwemu procesowi unieszkodliwiania.

Na przyczyny zakażeń ludzi węgrymi odbydłymi składa się szereg faktów. Po pierwsze, to nabywanie i konsumowanie mięsa wołowego, pochodzącego z ubojów potajemnych, a więc mięsa urzędowo nie badanego. Po wtóre, to przepisy prawne o urzędowym badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa z 1929 r., które posiadają pewne niejasności, umożliwiające różną ich interpretację i wydawanie różnej oceny mięsa.

Przepisy te między innymi zezwalają na dopuszczenie do konsumpcji mięsa wołowego, baraniego i cielęcego, bez obowiązku poddawania go urzędowemu badaniu, o ile przeznaczone jest ono dla potrzeb własnego gospodarstwa. Rzecz jasna, że mięso takie może być zakażone węgrymi, może nawet dostać się do obrotu, stanowiąc źródło zakażenia konsumenta.

Niejasności prawne dotyczące głównie przepisów zawartych w załączniku nr 12 do rozporządzenia z r. 1929 o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa, wprowadzających pojęcie tak zwanej jednowągrowości tuszy bydłej. Na ten temat opublikowano szereg artykułów w sprawie oceny wołowego mięsa zakażonego węgrymi. I tak Godlewicz w artykule opublikowanym w czasopiśmie „Higiena produktów zwierzęcych” Nr 17 z 1938 r. podaje dosłownie: „Jeżeli stwierdza się oprócz węgry w sercu, w języku, lub mięśniach żuchwy tylko jednego węgry w mięśniach caiej tuszy, sztukę tę po 3-tygodniowym chłodzeniu uznaje się za pełnowartościową”. Czyli jeśli stwierdzimy — podaje autor — kilka węgry w mięśniach żuchwy, w języku, lub w sercu, a przy dokładnym badaniu tuszy nie stwierdzimy ani jednego węgry w samej tuszy, wówczas mięso zgodnie z cytowanym postanowieniem załącznika Nr 12 dział II. lit. b w połączeniu z działem III pkt. 2 należałoby uznać jako wolne od węgry i dopuścić do obrotu”. W konkluzji artykułu autor proponuje zniesienie w przepisach prawnych pojęcia jednowągrowości i przyjęcie zasady węgrywości bez względu na ilość węgry stwierdzonych w jakichkolwiek mięśniach lub narządach. Słuszne propozycje autora nie znalazły dotąd właściwej realizacji.

Podobne wypowiedzi znajdujemy w podręczniku pt. „Praktikum badania mięsa”. Autor książki, długoletni dyrektor rzeźni, lek. wet. Kensis podaje dosłownie: „Jeśli więc mamy 5 węgry w mięśniach żuchwy, 2 w języku i w sercu, a w mięśniach tuszy bydłej badaniem węgry nie stwierdzamy, to ocena brzmi — „pełnowartościowe”.

Poglądy wyrażone w publikacjach wymienionych autorów nie zostały dotąd wyjaśnione i zdementowane, nic więc dziwnego, że cały szereg lekarzy weterynaryjnych zatrudnionych w rzeźniach, opierając się bądź to na własnych interpretacjach przepisu załącznika nr 12, bądź też kierując się wskazówkami autorów, dokonywał oceny wołowego mięsa węgrywego zgodnie z poglądami wspomnianych autorów. Nie ulega wątpliwości, że wydając na tych podstawach ocenę mięsa, łatwo można przepuścić tuszę z węgrymi do obrotu handlowego, gdyż nie wykrycie węgry na powierzchniach znacznych nawet ilości nacięć mięśni tuszy nie wyklucza obecności węgry w częściach mięśni nie naciętych.

Nie wdając się w dyskusję nad interpretacją przepisu załącznika nr 12, lecz kierując się logiką i rozumowaniem lekarskim, trzeba stwierdzić, że ocena węgrywego mięsa wołowego, jak również cielęcego i baraniego po myśli wskazówek Godlewicza, Kensis i niektórych lekarzy wet. rzeźnianych z punktu widzenia lekarskiego jest nieuzasadniona. Nadmieniam tu również o mięsie cielęcym i baranin, gdyż w Zakładach Mięśnych w Katowicach węgrycę u cieląt i owiec stwierdza się niejednokrotnie.

Zasadniczym obowiązkiem służby weterynaryjnej jest ochrona konsumenta przed chorobami odzwierzęcymi, a więc nieodpuszczenie również do obrotu mięsa wągrowatego, nie zważając zdaniem moim na taką czy inną interpretację przepisu prawnego. W tym celu, każdą sztukę, bez względu w jakich narządach lub mięśniach stwierdzono choćby tylko jednego wągra, należy poddać zgodnie z obecnymi zasadami nauki procesowi zamrożenia w ciągu 24—48 godzin, aż do czasu osiągnięcia wewnętrznej temperatury mięsa minus 3 stopnie Celsjusza. W tej temperaturze wągrzy, jak wykazały badania staje się niezdolny do zakażenia już po godzinie, a ginie bezwzględnie, jak potwierdziły badania naukowe i własne obserwacje już po 24 godzinach. Ten sposób unieszkodliwiania mięsa zakażonego wągrami nieuzbrojonymi stał się regułą w Zakładach Mięśnych w Katowicach w okresie, kiedy w tych Zakładach zajmowałem stanowisko naczelnego lekarza wet. Ta forma profilaktyki i oceny mięsa zakażonego wągrami tasiemca nieuzbrojonego winna być stosowana w całym kraju, a co najważniejsze winna ona znaleźć swój wyraźny i jasny odpowiednik w nowelizacji przepisów prawnych.

Coraz mniej praktykowany dziś system unieszkodliwiania wągrowatych tusz wołowych, cielęcych i baranich przy pomocy 21-dniowego chłodzenia w chłodniach przyzakładowych jest niepraktyczny i nieekonomiczny. Znane są bowiem przypadki zupełnej dyskwalifikacji mięsa poddawanego tego rodzaju unieszkodliwianiu. Przyczyną dyskwalifikacji jest psucie się mięsa zazwyczaj z powodu nieodpowiedniej temperatury w chłodniach w czasie upałów, powstałej na skutek częstego otwierania drzwi, poddyktowanego koniecznością handlową i gospodarczą.

Zrozumiałą jest rzeczą, że w wypadkach niemożliwości poddania warunkowo zdalnych tusz procesowi zamrażania, jak to często zdarza się w warunkach wiejskich, winien być zastosowany system gotowania z zachowaniem obowiązujących przepisów.

Przejdźmy kolejno do obowiązujących dotychczas metod urzędowego badania bydła po uboju i zastanówmy się, czy metody te są zadowolające. Obserwacje nasze dowodzą, że metody te nie są wystarczające. W przypadkach bowiem niewykrycia wągrów na powierzchni 8 cięć mięśni żuchwy i na powierzchni nacięć serca nie można wykluczyć obecności wągrów w innych partiach mięśni szkieletu, których obowiązkowe nacinanie nie jest w przepisach przewidziane. W szczególności chodzi tu o mięśnie i narządy, w których najczęściej usadawiają się wągry.

Obserwacje poczynione w rzeźni CZPMs w Katowicach z okresu masowego uboju bydła z lubelskiej akcji przeciwgruźliczej dowiodły, że przy zastosowaniu obowiązującego poszerzonego badania bydła gruźliczego, stwierdzono dość często wągry w mięśniach barkowych, łopatkowych i pośladkowych, aczkolwiek nie stwierdzono ich ani w mięśniach żuchwy ani w mięśniu sercowym.

Logiczne przeto wydaje się, aby dotychczasowe metody urzędowego badania na wągrzycę odpowiednio poszerzyć, gdyż w wypadku niespełnienia tego postulatu istnieć będą nadal możliwości wymyknięcia się do obrotu mięsa wołowego zakażonego wągrami tasiemca nieuzbrojonego, mimo badania w pojęciu obecnych przepisów.

Nie należy też zapominać o warunkach istniejących w halach uboju bydła i o pomocniczym personelu weterynaryjnym, który zazwyczaj dokonuje badania głów bydłych. Chodzi tu o zapewnienie jasnego oświetlenia hali uboju, które bardzo często jest niedostateczne, oraz o szkolenie personelu pomocniczego. I w tym wypadku obserwacje poczynione w rzeźni

katowickiej dowiodły, że doświadczony i pasjonujący się wykrywaniem wągrów bydłych oglądacz k. w toku stosowanego niejednokrotnie poszerzonego badania, stwierdza znacznie większą ilość wągrów bydłych, aniżeli jego koleży. Z cnwilą przeniesienia tego specjalisty od wykrywania wągrów do innej rzeźni, nastąpił znaczny spadek ilości przypadków wągrzycy.

Z powyższych obserwacji, rozważań, uwag i doświadczeń praktycznych, mogących stanowić materiał dyskusyjny i materiał pomocniczy dla komisji opracowującej nowelę do przepisów prawnych o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa, wypływają następujące postulaty:

1) wyeliminować należałoby z dotychczasowych przepisów pojęcie jednowągrowatości i przyjąć zasadę urzędowej oceny tusz jako „warunkowo zdalne” w przypadkach stwierdzenia choćby tylko jednego wągra w mięśniach, bez względu na jego umiejscowienie,

2) unieszkodliwianie tusz wołowych, cielęcych i baranich warunkowo zdalnych z powodu wągrzycy dokonywać należałoby poprzez mrożenie w ciągu 24—48 godzin, aż do osiągnięcia wewnętrznej temperatury minus 3°C, po czym po 12 godzinach należałoby tusze dopuścić do obrotu jako pełnowartościowe,

3) dotychczasowe metody urzędowego badania bydła, a częściowo cieląt i owiec należałoby poszerzyć poprzez obowiązek dodatkowego nacinania mięśni, w których najczęściej usadawiają się wągry, nie wyłączając mięśni przepony i przelyku,

4) należałoby wprowadzić obowiązek urzędowego badania mięsa wołowego, cielęcego i baraniego przeznaczonego dla własnych potrzeb gospodarstwa,

5) kwalifikowanie mięsa zakażonego wągrami tasiemca nieuzbrojonego jako „niezdatne” powinno nadal zachować moc prawną,

6) rozważyć należałoby możliwość premiowania organów urzędowego badania za wykrycie wągrów tasiemca nieuzbrojonego,

7) rozważyć możliwości znakowania przynajmniej bydła, w celu ułatwienia identyfikacji sztuk na podstawie świadectwa miejsca pochodzenia,

8) w zakresie walki i profilaktyki tasiemczycy u ludzi i wągrzycy u bydła, powinno się wprowadzić system współpracy służby zdrowia ze służbą weterynaryjną polegającą na:

a) organizowaniu szczególnie na wsi odczytów i innych form propagujących oświatę sanitarno-weterynaryjną z zakresu chorób odzwierzęcych, w tym oczywiście z zakresu tasiemczycy i wągrzycy, zwłaszcza w tych rejonach, na których tasiemczyca u ludzi i wągrzyca u bydła występuje.

b) i formowanie się obu resortów o stwierdzonych zoonozach i antropozoonozach,

c) masowym badaniu kału ludzi na tasiemczycę w tych miejscowościach, w których stwierdza się częste przypadki wągrzycy u bydła i poddawaniu nosicieli tasiemca właściwemu leczeniu,

d) zakazie nawożenia pól uprawnych, łąk i pastwisk ekskrementami ludzkimi, lub nawozem zwierzęcym, zanieczyszczonym odchodami ludzkimi w tych miejscowościach, w których stwierdzono tasiemczycę u ludzi.

Nie ulega wątpliwości, że realizacja tych może niekompletnych postulatów poprzez usprawnienie i poszerzenie urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa, poprzez oświatę sanitarno-wet. w terenie i zwalczanie tasiemczycy u ludzi, przyczyni się co najmniej do zahamowania narastania tych obu schorzeń, ale być może nawet do ich likwidacji.

Adres autora: dr Stanisław Smoliński, Katowice, Zakłady Mięsne.